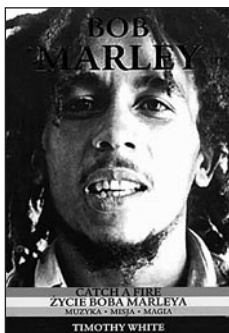


TIMOTHY WHITE

„**Życie Boba Marleya. »Catch a Fire«**”
WYDAWNICTWO AXIS MUNDI, Warszawa 2007.

Bob Marley – poeta, której nie trzeba przedstawiać. Nazwisko znane chyba wszystkim, kojarzone z odpowiednim gatunkiem muzyki, z kilkoma pojęciami-kluczami i oczywiście z tytułami przebojów. Gwiazda, król reggae, ikona, symbol walki z rasizmem, geniusz i postanienie tolerancji – burzący bariery między ludźmi i narodami, a zwłaszcza kulturami. Podobne określenia można by mnożyć bez trudu. Ale już nieco mniej spośród nas zna przezwiska nadane Marleyowi przez ludzi z jego otoczenia: Five Foot Four, Mess, Skipper, Tuff Gong. Timothy White, autor biografii muzyka – „*Życie Boba Marleya. »Catch a Fire«*” – wymienia je w kontekście opisu wyglądu swojego bohatera („*dwa swetry, kurtka drwala z urwanym suwakami, dżinsy i ciężkie buty robocze*”), uznając, że, faktycznie, znakomicie go charakteryzowały. Taka staranność i troska o szczegóły ze strony pisarza daje się zauważyć we wszystkich partiach książki.

Amerykański dziennikarz, zafascynowany twórczością i osobowością Marleya, zaczął zbierać materiały do jego biografii w latach 70. Pracę wydano po raz pierwszy w 1983 r., a potem wznawiano ją i edytowano na całym świecie paręnaście razy. Obecne wydanie zostało przygotowane z okazji 25. rocznicy śmierci muzyka. Warto podkreślić, że wszystkie kolejne wydawnictwa były uzupełniane o nowe informacje, a praca nad nimi stała się życiowym celem White'a. I rzeczywiście, nagromadzenie opisów wydarzeń nie tylko z życia Marleya, ale i przedstawienie warunków społeczno-politycznych na Jamajce zdumiewa. Autor postanowił zaprezentować sylwetkę muzyka zanurzoną w całym historyczno-religijno-kulturowym kontekście umożliwiającym zrozumienie egzystencji i mentalności ludzi na Jamajce. Biografia rozpoczyna się od



przytoczenia słów Chrisa Blackwella, założyciela wytwórni Island Records Ltd.: „*Fakty? O Jamajce? Akurat! Jak wspaniale określają to miejscowi, na Jamajce nie ma faktów. (...) to stuprocentowa prawda. Bo tak naprawdę nie dotrzesz tam do żadnych faktów. Ani jednego*”. To paradoksalne stwierdzenie umieszczone na samym początku książki łatwo uznać za motto, które może przypomnieć się czytelnikowi niejedną raz w trakcie lektury. White dokonuje ogromnych starań, żeby uporządkować materiał. Zaczyna od relacji z koncertu Marleya z 18 kwietnia 1980 roku z okazji obchodów Dnia Niepodległości nowo powstałego państwa Zimbabwe. Opis starć widowni z policją przeplata się z opisem rosnącego rozczarowania Marleya („*Patrząc ze sceny na kłębiący się tłum zrozumiał jednak, że nikt nie słyszał przestania zawarte go w jego muzyce*”). I dalej autor próbuje wyjaśnić, o jakie przestanie chodzi i gdzie leży jego źródło. Wprowadza kluczowe nazwy i pojęcia, bez których nie sposób zrozumieć zaangażowanej twórczości Marleya. Czytelnik dowiadyuje się między innymi, kim był Marcus Garvey – jeden z pierwszych i najważniejszych rzeczników rzeczywistej emancypacji i równouprawnienia Czarnych i twórców czarnego mesjanizmu, co to jest rastafarianizm i dlaczego Afrykanie w cesarzu Etiopii, Hajle Sellasjem, widzieli Wybrańca Boga i Króla Królów. Autor stara się wprowadzić nas w magiczny świat Jamajczyków. Przedstawia ich wierzenia i przesady, a także liczne, jakże ciekawe, zwyczaje przestrzegane w różnych sytuacjach, na przykład choroby czy pogrzebu. Z tak bogato zarysowanym kontekstem przystępuje do „właściwej” części biografii i pisze o samym Marleyu. I dopiero teraz widać, że bez tego wprowadzenia do jamajskiej historii, religii i kultury postaci i twórczości muzyka oraz początki reggae byłyby wyjałowione, zubożałe i wyczerpująco niezrozumiałe.

Należy zwrócić uwagę na jeszcze jedną rzecz, mianowicie na sposób narracji. White cytuje w pewnym momencie maksymę mówiącą, że „*dobry reggae nigdy nie opuszcza getta*”. I rzeczywiście, opis wszystkich wydarzeń zdaje się pochodzić ze środka, wprost z ulicy. Niewyczuwalny jest tu dystans opowiadającego do tego, co opisuje. W sposo-

bie opowiadania dominuje wrażenie bezpośredniości. Tak jakby narrator był kimś z czarnego getta Kingston, stał tuż obok bohaterów danych wydarzeń i dość spokojnie relacjonował, uwzględniając mnóstwo szczegółów, co się wtedy działo. Czasami w trakcie lektury można by podważyć taką pewność siebie i nasuwa się pytanie, skąd autor wiedział, co kto myślał albo co czuł. Ale na końcu książki wątpliwości zostają rozwiązane, ponieważ White skrupulatnie wyjaśnia i podaje źródła swojej wiedzy odnośnie do wielu zdarzeń. Relacjonuje, z kim o danej sytuacji rozmawiał albo nawet podaje siebie samego jako świadka i uczestnika zajścia (White spędził wiele czasu w towarzystwie Marleya i najbliższych spośród jego otoczenia, a do materiałów źródłowych książki należą w znacznej mierze przeprowadzone przez niego wywiady).

White we wstępie zaznacza, że „*w świecie Marleya opinie, wspomnienia, interpretacje i przekonania były cenniejsze niż czyste fakty*” i dodaje, że bardzo cenne dla biografii były zestawienia „*sprzecznych poglądów, egzotycznych wspominków*”. Taki wielość łatwo daje się zauważyć w wielu partiach książki. Głos oddawany jest przyjacielom Marleya, członkom zespołu, rodzinie. I w natłoku tych wszystkich informacji, często sprzecznych, warto sobie przypomnieć motto całego dzieła... Gdy istnieją wątpliwości, jak przebiegała dana sytuacja, autor nie próbuje na siłę przeforsować swoich racji, zaznacza wtedy po prostu, że nie wiadomo, jak było naprawdę. „*Życie Boba Marleya*” nie jest lekturą łatwą, trzeba ją czytać bardzo uważnie, a jednocześnie postarać się z tych wszystkich szczegółów zbudować historię ogólną. Wielowymiarowe i wielopłaszczyznowe dzieło White'a dla fanów Marleya stanowi zapewne uzupełnienie wiedzy i podręczny leksykon. Dla wszystkich zaś innych – znakomite studium o życiu i twórczości Jamajczyka i Rastamana, który dzięki muzyce niósł i niesie nadal słuchaczom na całym świecie swoje uniwersalne przesłanie i który jest kluczową postacią dla prób zrozumienia współczesnej kultury popularnej, zwłaszcza muzycznej, będącej nieustanną od stu lat reinterpretacją i przetwarzaniem twórczości Artystów z czarnych przedmieść.

ANNA TATAR